

## RADZIECKA „MINA ATOMOWA” W MORZU NORWESKIM ZACZĘŁA TYKAĆ

Norwedzy poinformowali o wzmożonym poziomie radiacji przy wraku radzieckiego, atomowego okrętu podwodnego „Komsomolec”, który po pożarze zatonął 7 kwietnia 1989 roku w Morzu Norweskim. Wstępne badania wykazały, że poziom promieniowania od 2007 roku wzrósł ponad sto tysięcy razy.

Informację o wzmożonym poziomie promieniowania w okolicach wraku „Komsomolca” przekazała publicznie grupa naukowców norweskich i rosyjskich, którzy prowadzili ekspedycję podwodną w rejonie Morza Norweskiego. Co ważne, komunikat ten powtórzyła już dzień później rosyjska agencja RIA Nowosti, tak więc całą sprawą już zainteresowali się Rosjanie.

Sytuacja jest bardzo poważna, ponieważ badania poziomu promieniowania nie są prowadzone na bieżąco, a tylko podczas specjalnych wypraw badawczych. Według informacji przekazanych przez kierownika ostatniej ekspedycji, poziom promieniowania wzrósł od poprzednich pomiarów ponad sto tysięcy razy.

Podejrzenia, że na pokładzie zatopionego „Komsomolca” dzieje się coś złego, musiały być na tyle poważne, że w składzie ekspedycji byli najlepsi eksperci z Norweskiego Instytutu Badań Morskich oraz z rosyjskiej federalnej służby ds. Hydrometeorologii i Monitorowania Środowiska Rosgidromiet. Ekipa ta wypłynęła w rejon, gdzie znajduje się wrak okrętu podwodnego na pokładzie jednego najnowocześniejszych statków badawczych na świecie RV „G.O. Sars”. Jednostka należąca do norweskogo Instytutu Badań Morskich i Uniwersytet w Bergen wypłynęła z Tromsø z zadaniem ustalenia sytuacji środowiskowej i zmierzenia poziomu zanieczyszczeń.

W trakcie badań z wykorzystaniem przewodowo sterowanego robota podwodnego „Ægir 6000” (wyprodukowanego przez norweska firmę Kystdesign AS) pobrano m.in. próbki z otworu wentylacyjnego w pobliżu reaktora. Już wstępne pomiary wykazały, że poziom promieniowania wzrósł tam od 2007 roku ponad sto tysięcy razy. Dokładne wyniki mają być jednak opublikowane dopiero po zakończeniu obecnie prowadzonych na ladzie badań laboratoryjnych.

Naukowcy norwescy jak na razie uspokajają, że wyciek promieniowania nie stanowi obecnie zagrożenia dla rybołówstwa na obszarze, gdzie leży wrak „Komsomolca”. Jednak tak duży wzrost radiacji przez dwanaście lat (ostatnie pomiary zrealizowano podczas rosyjskiej wyprawy w 2007 roku) jest sygnałem, że sytuacja się nie poprawi, a na pewno pogorszy. Wyciek z reaktora został już zresztą zauważony w latach 1991-1993 (gdy w osadach dennych wykryto wzrost poziomu cezu-137). Skażenie Morza Norweskiego rozpoczęło się więc już w momencie katastrofy „Komsomolca”, który w wyniku pożaru zatonął 7 kwietnia 1989 roku.

Prowadzenie jakichkolwiek działań w tej sprawie jest o tyle utrudnione, że zatopiony okręt podwodny znajduje się na głębokości około 1700 metrów. Dostęp do niego jest więc możliwy jedynie z wykorzystaniem specjalistycznych robotów podwodnych (takich jak „Ægir” 6000) wyposażonych w

kamery, oświetlenie, specjalne manipulatory i system łączności w czasie rzeczywistym z okrętem-bazą.

Dodatkowo wrak „Komsomolca” jest traktowany i chroniony jako cmentarz. Z liczącej 69 osób załogi tego okrętu podwodnego zginęły bowiem aż 42 osoby. Szczątki przynajmniej części z nich nadal znajdują się na pokładzie zatopionej jednostki. Data zatonięcia „Komsomolca” jest zresztą obchodzona w Federacji Rosyjskiej jako dzień pamięci poległych podwodników.